SEAN HEPBURN FERRER Sandomierz .08.16.

A U D R E Y H E P B U R N

Ze wzruszeniem trzymałam w ręku tomik, ze zdjęciem na okładce. Moja ukochana aktorka! Miałam 16 lat , kiedy zobaczyłam ją w filmie „Wojna i pokój". Zakochałam się „od pierwszego wejrzenia" w Audrey i w jej filmowym partnerze, księciu Andrzeju. Bardziej w Audrey. Książkę Lwa Tołstoja przeczytałam nieco wcześniej. Nie było komputerów, TV – jeszcze w powijakach, a w moim małym miasteczku raz na dwa tygodnie zmieniano program w jedynym kinie. Życie codzienne wówczas, było więcej niż skromne i tylko raz mogłam pójść na seans filmowy. Jak wielkie wrażenie zrobił na mnie ten film / nie tylko na mnie/, świadczy fakt, że po tylu latach, zapamiętałam fragmenty filmu. Najdokładniej – salę balową i przecudowny walc w wykonaniu Nataszy i księcia Andrzeja. Nie wiedziałam wtedy , że Audrey była uczennicą szkoły baletowej i chociaż wzrost /170 cm/, wyeliminował ją z bycia primabaleriną, to umiejętności te przydały się jej i to nie tylko w scenach tanecznych. Nie miałam pojęcia wówczas, że Mell Ferrer stał się wkrótce jej partnerem życiowym. Niestety, jak to często zdarza się w małżeństwach aktorów, związek ten nie był trwały. Trwały okazał się związek z synem Seanem, owocem pierwszej miłości .

To właśnie Sean napisał tę książkę o matce. Treść może trochę sucha, może trochę chaotyczna, zresztą Sean często zaznacza, że nie jest profesjonalistą w tej dziedzinie, że książka powstała trochę pod naciskiem rodziny i przyjaciół. Ta książka była bardzo potrzebna, aby dawnym wielbicielom Audrey – przypomnieć, a współczesnym kinomanom pokazać jej talent, jej naturalny wdzięk, a wszystkim czytelnikom jej całe życie – niełatwe, pełne cierpienia, ale jakże godne podziwu.

Rzecz pierwsza, niespotykana: Audrey, właściwie w pełni sławy porzuca karierę aktorską, aby cieszyć się macierzyństwem, być ze swoimi ukochanymi synami.

Rzecz druga – jej praca w UNICEF-ie, praca dla dzieci pokrzywdzonych, żyjących w nędzy, doznających okrucieństwa wojny. To doprawdy wielka niesprawiedliwość losu, że ktoś tak wspaniały jak Audrey odchodzi tak wcześnie, że ciągle na „tę" chorobę nie ma ratunku.

Przeczytajcie! Sean, jak wspomniałam wcześniej, nie jest pisarzem, lecz książkę tak pełną miłości do matki, do przyrodniego brata, czyni ją niezwykłą. Doradzam obejrzeć filmy z Audrey. Często bywa , że stare filmy są dla współczesnych nudne – bo to już było- bo nie są kompatybilne ze światem współczesnym. Filmy z Audrey są zawsze „na topie". Wzruszają i budzą podziw.

Maria Zarańska